Nacjonalizm defensywny i podwójny ruch w epoce innowacji

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę zjawiska nacjonalizmu defensywnego w kontekście dynamicznych innowacji technologicznych i procesów globalizacyjnych. Odwołując się do dorobku B. S. Rabinowitza oraz koncepcji 'podwójnego ruchu' Karla Polanyiego, tekst bada napięcia między logiką techniczną a światem przeżywanym. Autorzy przeprowadzają rekonstrukcję formalno-pragmatyczną współczesnych sporów publicznych, wskazując na aporie zarówno lewicowych, jak i prawicowych prób obrony tożsamości. Kluczowym elementem opracowania jest przedstawienie konkretnego programu naprawczego, który obejmuje m.in. wdrożenie indeksu nacjonalizmu defensywnego oraz zasady odwróconej przejrzystości w systemach algorytmicznych. Celem jest wypracowanie nowej formy legitymizacji ponadnarodowej, w której państwo narodowe odgrywa rolę gwaranta porządku opartego na racjonalnym dialogu i bezprzymusowym przymusie lepszego argumentu, zapewniając jednocześnie odporność łańcuchów dostaw i jedność uzasadniania w sferze publicznej.

This article provides an in-depth analysis of the phenomenon of defensive nationalism in the context of dynamic technological innovation and globalization processes. Drawing on the work of B. S. Rabinowitz and Karl Polanyi's concept of the "double movement," the text explores the tensions between technical logic and the lived world. The authors conduct a formal and pragmatic reconstruction of contemporary public disputes, pointing to the aporia of both left- and right-wing attempts to defend identity. A key element of the study is the presentation of a specific corrective program, which includes, among other things, the implementation of a defensive nationalism index and the principle of inverse transparency in algorithmic systems. The aim is to develop a new form of supranational legitimacy, in which the nation-state plays the role of guarantor of an order based on rational dialogue and the non-coercive coercion of the better argument, while ensuring the resilience of supply chains and the unity of justification in the public sphere.

Artykuł analizuje współczesne spory polityczne, takie jak nacjonalizm, globalizacja i przemoc, nie jako zderzenie faktów, lecz jako proces dochodzenia do porozumienia w oparciu o roszczenia do prawdy, słuszności i szczerości. Autor rekonstruuje formalno-pragmatyczną architekturę tych sporów, ujawniając ukryte reguły gry, które pozwalają zrozumieć koncepcje nacjonalizmu defensywnego, podwójnego ruchu i katalitycznej roli innowacji. Teoretyczne ramy odwołują się do rozróżnienia na trzy światy: obiektywny (fakty), społeczny (normy) i subiektywny (autentyczność). Celem jest zaproponowanie programu naprawczego, który odbuduje jedność w rozproszonym świecie późnej nowoczesności, poprzez stworzenie zestawu wskaźników i standardów informacyjnych, gospodarczych i prawnych, zakorzeniających bez popadania w tożsamościowy regres. Kluczową tezą jest, że poważna polityka musi czerpać legitymizację z bezprzymusowego przymusu lepszego argumentu, a nie tylko z sukcesu wykonawczego, co wymaga czujności w porządku prawdy, słuszności i autentyczności.

SŁOWA KLUCZOWE

nacjonalizm defensywny | podwójny ruch | B. S. Rabinowitz | Karl Polanyi | rekonstrukcja formalno-pragmatyczna | logika techniczna | świat przeżywany | aporie lewicy i prawicy | algorytmiczne systemy rekomendacyjne | odporność łańcuchów dostaw | legitymizacja ponadnarodowa | proceduralna jedność uzasadniania | indeks nacjonalizmu defensywnego | zasada odwróconej przejrzystości | bezprzymusowy przymus lepszego argumentu

Nacjonalizm defensywny: formalno-pragmatyczna obrona

Dopiero wówczas, gdy porzucimy perspektywę samotnego myśliciela i spojrzymy na świat jako na arenę, gdzie ludzie w dialogu uzgadniają jego sens, odsłania się przed nami wewnętrzna architektura współczesnych sporów. Debaty o globalizacji, państwie czy przemocy politycznej nie są bowiem jedynie zderzeniem suchych faktów. Są raczej praktyką dochodzenia do wspólnych racji w przestrzeni, którą wyznaczają fundamentalne roszczenia: do prawdy o faktach, do słuszności norm i do szczerości wyrażanych uczuć. Celem tego eseju jest właśnie taka formalno-pragmatyczna rekonstrukcja, czyli odsłonięcie ukrytych reguł gry, które pozwalają zrozumieć trzy pozornie odległe koncepcje: nacjonalizm defensywny według B. S. Rabinowitza, podwójny ruch Karla Polanyiego oraz katalityczną rolę innowacji w ujęciu Josepha

Schumpetera. Chodzi tu także o wydobycie naprawczego wymiaru tego projektu – zestawu rekomendacji mających przywrócić jedność w rozproszonym świecie późnej nowoczesności.

Nasza robocza hipoteza głosi, że pojęcia te nie są jedynie etykietami dla procesów historycznych. Odnoszą się one do czegoś znacznie głębszego: do elementarnych warunków ludzkiej współpracy w świecie, w którym działanie nastawione na skuteczność wdziera się w obszary zarezerwowane dla praktyki ukierunkowanej na wzajemne zrozumienie. Aby precyzyjnie zrekonstruować ten konflikt, musimy posłużyć się rozróżnieniem na trzy światy. Pierwszy to świat obiektywny, czyli sfera weryfikowalnych faktów. Drugi to świat społeczny, obejmujący słuszność norm i instytucji. Trzeci wreszcie to świat subiektywny, gdzie liczy się autentyczność ekspresji i tożsamości. Dopiero proceduralne złożenie tych trzech wymiarów pozwala uchwycić racjonalność porządku politycznego, który nie poddaje się presji przypadku i siły.

W tym właśnie horyzoncie należy interpretować nacjonalizm defensywny. Nie jest on jedynie epifenomenem kryzysu, lecz wzorcem zbiorowej reakcji, która staje się w pełni zrozumiała, gdy globalna ekspansja logiki technicznej – napędzana innowacjami w transporcie, komunikacji i produkcji – narusza tkankę społecznych pewników. Chodzi o zasoby świata przeżywanego, dzięki którym wiemy, kim jesteśmy i na jakich zasadach opiera się nasza wspólnota. Rabinowitz, którego analiza zbliża się do projektu formalno-pragmatycznego, twierdzi, że jedynym podmiotem zdolnym do ochrony tego kontekstu pozostaje państwo narodowe. Tylko ono bowiem dysponuje narzędziami, by spory o to, co słuszne, przekuć w powszechnie obowiązujące reguły.

Zdefiniujmy kluczowe pojęcia. Przez nacjonalizm defensywny będę rozumiał taką konfigurację zbiorowych praktyk, w której tożsamość wspólnoty politycznej jest budowana w trybie obrony przed rzekomo zewnętrzną siłą. Siłą tą może być abstrakcyjna globalizacja, nadmiar mobilności czy etnicznie zdefiniowany wróg. Sama obrona posługuje się przy tym dwojaką retoryką: z jednej strony ludowego sprzeciwu wobec skorumpowanych elit, z drugiej – horyzontalnego podziału na „swoich” i „obcych”. Rabinowitz podkreśla, że nacjonalizm ten ma swoje lewicowe oblicze, akcentujące nierówności i krytykę rynku, oraz prawicowe, które za fundament wspólnoty uznaje tożsamość kulturową. Choć różnica w treści jest istotna, forma pozostaje ta sama: w obu przypadkach powstaje opowieść o narodzie, który musi odzyskać sprawczość, ograniczając globalne przepływy i przywracając prymat polityki nad gospodarką.

Przez podwójny ruch Karla Polanyiego rozumiem sprzę

Innowacja schumpeterowska napędza podwójny ruch

Dopiero wówczas, gdy naszkicowaną wcześniej mapę pojęciową przełożymy na język sprawdzalnych wskaźników, a zarazem odważymy się rozróżnić działanie nastawione na skuteczność od praktyki ukierunkowanej na wzajemne zrozumienie, otwiera się droga od ogólnej diagnozy do programu

naprawczego. Programu, który nie zamienia publicznej debaty w technokratyczny dekret, lecz czyni z reguł narzędzia odbudowy wspólnego świata faktów, norm i wartości. Staje się to możliwe, o ile przyjmiemy, że każda poważna polityka musi czerpać legitymizację z bezprzymusowego przymusu lepszego argumentu, a nie wyłącznie z sukcesu wykonawczego. W tej perspektywie niniejszy rozdział jest próbą operacyjnej rekonstrukcji: z jednej strony tworzy zestaw mierników pozwalających uchwycić stan i dynamikę nacjonalizmu defensywnego, z drugiej zaś odsłania aporie, czyli wewnętrzne sprzeczności, lewicowej i prawicowej wersji tej obrony. Celem jest zaproponowanie standardów – informacyjnych, gospodarczych i prawnych – które pozwalają na zakorzenienie bez popadania w tożsamościowy regres.

Pierwszy krok, czyli pomiar, musi zacząć się od stworzenia indeksu nacjonalizmu defensywnego. Nie może to być zwykła sonda nastrojów, lecz wielowymiarowe narzędzie zdolne rozdzielić trzy porządki roszczeń do uznania. W porządku prawdziwości propozycjonalnej chodzi o wykrywanie zmian w polityce protekcyjnej i kontroli granic; nie interesuje nas przy tym sama wysokość ceł, lecz ich funkcjonalne powiązanie z deklarowanymi celami stabilności społecznej oraz jawność kryteriów ich stosowania. W porządku normatywnej słuszności badamy stopień, w jakim język publiczny przestawia się na opozycję „swoi–obcy”, co widać w redefinicji obywatelstwa, dostępu do świadczeń czy w sposobie mówienia o mniejszościach. Wreszcie w porządku autentyczności ekspresji analizujemy wzorce samookreślenia ruchów politycznych: czy w ich narracji dominuje postawa ofiary, która zamyka się na krytykę, czy też postawa odpowiedzialności, wyrażająca gotowość do uzasadniania swoich racji. Z tych komponentów należy złożyć syntetyczny miernik, ale tak, by jego części składowe pozostały widoczne i były poddawane krytyce, gdyż ich zmieszanie tworzy tylko pozór jasności, który w praktyce blokuje wszelką korektę.

Drugi krok, czyli rozpoznanie aporii, wymaga osobnego potraktowania lewicowej i prawicowej formy nacjonalizmu defensywnego – nie po to, by je zrównywać, lecz by w każdej z nich odnaleźć moment, w którym partykularna wizja świata próbuje zastąpić wspólny dyskurs. W wariancie lewicowym obrona wyrasta ze słusznej intuicji sprawiedliwości dystrybutywnej i pragnienia odbudowy państwa zdolnego korygować nierówności. Aporia pojawia się jednak, gdy diagnozę kryzysu pracy przekłada się wyłącznie na język klasowy. Prowadzi to do niedocenienia faktu, że współczesna gospodarka opiera się na transgranicznych sieciach wiedzy i kooperacji, których nie da się zamknąć w granicach państwa. Bez ponadnarodowych standardów współpracy krajowa redystrybucja staje się jedynie kosztownym paliwem dla kolejnej fali nierówności. W wariancie prawicowym obrona opiera się na równie zrozumiałej intuicji trwałości kultury i bezpieczeństwa symbolicznego. Aporia ujawnia się jednak tam, gdzie projekt jedności buduje się na genealogii zamiast na obywatelstwie. Wówczas koordynację działań zastępuje mobilizacja tożsamości, co w konsekwencji unieważnia procedury korekty i czyni z polityki nieustający rytuał identyfikacji, który

Trzy światy Rabinowitza: architektura ładu społecznego

Sfera informacyjna stała się laboratorium, w którym z brutalną ostrością widać, jak działanie obliczone na skuteczność wypiera i kolonizuje dążenie do porozumienia. Dystrybucja treści wpadła bowiem w ręce algorytmicznych systemów rekomendacyjnych, które optymalizują się pod kątem zaangażowania, a nie wymogów prawdy, słuszności czy autentyczności. W tej sytuacji musimy na nowo zdefiniować standardy odpowiedzialności, które nie tyle ograniczają swobodę wypowiedzi, ile raczej odnawiają warunki jej publicznego sensu. Proponuję tu zasadę odwróconej przejrzystości: ciężar dowodu i ujawnienia spoczywa na tych, którzy kontrolują mechanizmy wzmacniania treści, a nie na użytkownikach karanych po fakcie. Wymaga to upublicznienia schematów dystrybucji w stopniu pozwalającym na niezależny audyt, wprowadzenia obowiązku oznaczania pochodzenia treści i automatycznych interwencji oraz ustanowienia minimalnych reguł raportowania o zasięgach materiałów uznanych za fałszywe. Dopiero wówczas, gdy te warunki zostaną spełnione, można mówić o środowisku komunikacyjnym zgodnym z proceduralną jednością uzasadniania, o ile uznamy, że wolność słowa jest wolnością uczestnictwa w dyskursie, a nie tylko prawem do jego emisji.

Gospodarka i łańcuchy dostaw muszą z kolei zacząć posługiwać się językiem odporności, która nie jest fetyszem samowystarczalności, lecz zdolnością do podtrzymania kluczowych funkcji państwa w obliczu szoków. Osadzenie liberalizmu w realiach epoki sieciowej wymaga dwóch powiązanych ze sobą działań. Po pierwsze, należy zidentyfikować te segmenty gospodarki i wiedzy, których utrata paraliżuje funkcje publiczne kluczowe dla spójności społecznej. Po drugie, trzeba ustanowić takie reguły handlu i subsydiów, które pozwolą tym segmentom na czasową ochronę przed dumpingiem czy gwałtownymi zmianami cen, nie naruszając przy tym ogólnych zasad konkurencji. Legitymizację takich interwencji warunkuje jednak jawność kryteriów, ich ograniczony czas obowiązywania oraz test proporcjonalności. W tym ujęciu polityka przemysłowa przestaje być antytezą rynku, a staje się narzędziem zabezpieczającym materialne podstawy uczestnictwa w debacie publicznej dla tych grup, które w przeciwnym razie zostałyby z niej trwale wykluczone.

System wczesnego ostrzegania powinien natomiast przekładać rozpoznanie protofaszystowskich wzorców na konkretny zestaw wskaźników, które uruchamiają reakcję państwa jeszcze na etapie słów i organizacji, a nie dopiero w obliczu przemocy. Nie chodzi tu o zastępowanie osądu moralnego psychologiczną etykietą, lecz o uzgodnienie siatki pojęciowej, która obejmuje między innymi legitymizowanie przemocy jako narzędzia polityki, rytualne odczłowieczanie grup postrzeganych jako wrogie, systematyczne podważanie procedur wyborczych czy paramilitarne próby dyscyplinowania przestrzeni publicznej. Gdy wskaźniki te osiągają wartości graniczne, konieczne staje się zaangażowanie prokuratury i regulatorów. Równocześnie, nawet jeśli nie doszło jeszcze do przestępstwa, środowisko informacyjne musi uruchomić mechanizmy ograniczające zasięg treści niosących tego rodzaju ryzyko. W obu przypadkach decyzje muszą być publicznie uzasadnione i

poddane zewnętrznej kontroli, bo tylko wtedy nie staną się kolejnym pretekstem do budowania narracji o rzekomym prześladowaniu.

Globalizacja rozbija jedność uzasadniania

Warto przywołać pewną anegdotę o potencjale heurystycznym, dotyczącą posiedzenia lokalnego komitetu. Debatowano tam nad zamknięciem szkoły zawodowej z powodu braku funduszy, podczas gdy powiat równocześnie inwestował w kosztowne wydarzenie promocyjne dla inwestorów. Dyskusja toczyła się wzdłuż przewidywalnych linii sporu, aż głos zabrał emerytowany nauczyciel, który stwierdził, że nie rozumie języka prezentacji. W tym bowiem języku, jak zauważył, słowo „przyszłość” nie ma już uczniów, lecz wyłącznie wskaźniki. Ten drobny epizod trafia w sedno naszego problemu, czyli w napięcie między językiem skuteczności a językiem uzasadniania. Pierwszy z nich legitymizuje wydatki nadzieją na zwrot w przepływach finansowych, drugi zaś przypomina, że bez odtwarzania ludzkich kompetencji żaden zwrot z inwestycji nie jest możliwy.

Właśnie dlatego, jak podkreśla Rabinowitz, państwo narodowe pozostaje niezbędnym gwarantem porządku, o ile jest zdolne do koordynacji transcendentnej wobec pojedynczych transakcji. Pamięta ono bowiem o przyszłości jako o zdolności wspólnych instytucji, a nie jedynie jako o funkcji rynkowych oczekiwań. W tym świetle warto przywołać dwie myśli Rabinowitza, ujęte w sposób oddający ich sedno, a niekoniecznie literę tekstu. Pierwsza głosi, że globalizacja nie jest procesem naturalnym, lecz skutkiem wieloletnich decyzji politycznych o utrzymaniu pokoju i otwartości; a skoro została wytworzona, może zostać naprawiona przez nowe reguły, o ile poddamy je publicznej krytyce. Druga teza stanowi, że nacjonalizm defensywny bywa wyrazem sprawiedliwości, gdy chroni osłony społeczne, lecz staje się pokusą regresu, gdy przekształca się w praktykę immunizacji na krytykę, zamieniając owe osłony w narzędzia wykluczenia.

Stąd konieczność przejścia do kwestii legitymizacji ponadnarodowej, ponieważ w erze globalnych sieci część kompetencji państwa została nieodwracalnie rozproszona. Formalna rekonstrukcja problemu sugeruje, że porządek ponadnarodowy nie jest alternatywą dla państwa, lecz jego koniecznym rozszerzeniem tam, gdzie tylko współdzielone reguły mogą ocalić zarówno liberalizm osadzony w społecznych realiach, jak i szczelność węzłów informacyjnych. Aby jednak wizja ta nie pozostała abstrakcją, musi spełniać dwa warunki brzegowe. Po pierwsze, podmioty krajowe muszą dysponować realnymi, a nie wyłącznie symbolicznymi narzędziami wpływu, aby poczucie sprawczości nie zostało w całości oddane w ręce ekspertokracji. Po drugie, musi istnieć droga powrotu od decyzji technicznych do sporów publicznych, czyli mechanizmy rewizji i skargi, które otwierają przestrzeń dla siły lepszego argumentu. Dopiero wówczas można mówić o tym, że integracja ponadnarodowa reprodukuje, a nie wyczerpuje proceduralnej jedności uzasadniania.

Nacjonalizm kreatywny, konsolidujący i defensywny

Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że formalna rekonstrukcja reguł gry nie jest obietnicą końca konfliktów. Wręcz przeciwnie, czyni je jedynie bardziej widocznymi, zdzierając z nich zasłonę rzekomej naturalności, którą tak chętnie narzucają zarówno zwolennicy radykalnego liberalizmu, jak i jego zagorzali przeciwnicy. W tym właśnie sensie projekt Rabinowitza ma charakter emancypacyjny: nie dlatego, że obiecuje powszechną zgodę, lecz dlatego, że odsyła nas do naszych krytycznych kompetencji. Uczy, jak przetwarzać surową energię buntu w energię świadomego współtworzenia zasad. Jeśli więc pytamy o granice takiej rekonstrukcji, odpowiedź jest prosta: granicą jest zawsze materialna możliwość uczestnictwa. A więc godność i bezpieczeństwo tych, którzy mają odwagę zabrać głos. I tu wracamy do ekonomii, lecz już nie jako nieuchronnej siły, która wszystko determinuje, tylko jako przypomnienia, że bez minimalnych osłon społecznych rynek staje się mechanizmem degradacji, a nie koordynacji.

Spróbujmy zatem sformułować krótką definicję czujności, która spaja trzy wymiary publicznego uznania. Czujność w porządku prawdy to gotowość do korygowania błędów przy użyciu procedur minimalizujących wpływ uprzedzeń, a więc jawność danych, powtarzalność analiz i audyt algorytmów. Czujność w porządku słuszności to gotowość do rewizji norm, gdy prowadzą one do niezamierzonych lub nieproporcjonalnych wykluczeń, a więc mądre stosowanie testu proporcjonalności i oceny wpływu na grupy słabsze. Wreszcie czujność w porządku autentyczności to gotowość do porzucenia retoryki tożsamości, gdy ta zaczyna służyć jako tarcza chroniąca przed krytyką, a więc pielęgnowanie takiego języka, który nie traci zdolności do wstydu i zmiany. Te trzy rodzaje czujności składają się na kulturę publiczną, która potrafi czerpać z lekcji historii, ale nie po to, by zamrozić ją w rytuale powtórzeń, lecz by utrzymać zdolność do nieustannego odnawiania wspólnego świata.

Jak zatem przekuć te filozoficzne rozpoznania w działający porządek, nie tracąc przy tym proceduralnej jedności uzasadniania? Dopiero wówczas, gdy pojęcia wypracowane w ramach tej rekonstrukcji zostaną przełożone na język konkretnych architektur działania – a więc na język reguł, procedur i mierzalnych wskaźników, które można poddać publicznej krytyce – możliwa staje się zmiana. Przejście od diagnozy do praktyki wymaga jednak utrzymania nadrzędnej zasady: skuteczność nie może wyprzedzać legitymizacji, lecz musi z niej wyrastać. Wspólna racjonalność nie jest bowiem własnością żadnego systemu, lecz efektem ich harmonijnego skoordynowania w trzech wymiarach uznania. W tej perspektywie zadaniem staje się zaprojektowanie trzech powiązanych ze sobą architektur: porządku obiegu informacji, gospodarki opartej na odporności oraz porządku chroniącego sferę publiczną przed eskalacją przemocy.

Dopiero wówczas, gdy każda z tych architektur zostanie wyposażona w protokoły wdrożeniowe, które czynią interwencje odwracalnymi, mierzalnymi i podatnymi na korektę, a następnie spięta z zestawem testów legitymizacji, możliwe będzie uniknięcie pułapki defensywnego nacjonalizmu. Pułapki, w której żądanie

ochrony nie jest już częścią wspólnego namysłu, lecz paliwem dla tożsamościowej mobilizacji. Porządek obiegu informacji wymaga przede wszystkim odwrócenia obecnej asymetrii, w której cały ciężar dowodu i odpowiedzialności spoczywa na odbiorcach. Tymczasem prawdziwa sprawczość, ukryta w niedostępnych modelach rekomendacyjnych, pozostaje poza

Aporie obrony: ideowe sprzeczności lewicy i prawicy

Porządek gospodarki opartej na odporności nie jest wezwaniem do powrotu do autarkii ani fetyszyzowania granic. Stanowi raczej próbę rekonstrukcji materialnych warunków, które w ogóle umożliwiają demokratyczny dyskurs. Stawia bowiem fundamentalne pytanie: jak zorganizować łańcuchy dostaw i politykę przemysłową, aby w obliczu zewnętrznych wstrząsów nie uległy one załamaniu? Takie załamanie unieważnia wszelkie rozmowy o sprawiedliwości i prawdzie, ponieważ w pierwszej kolejności pozbawia ludzi sprawczości i godności. Proponuję zatem, w duchu liberalizmu osadzonego, regułę społecznej wartości dodanej jako kryterium przyznawania osłon. Zgodnie z nią sektor tworzący ponadprzeciętną kombinację stabilnych dochodów, wysokiej jakości miejsc pracy, gęstej lokalnej sieci poddostawców oraz strategicznej roli w usługach publicznych zyskiwałby pierwszeństwo w dostępie do instrumentów zabezpieczających.

Instrumenty te miałyby dwojaki charakter. Horyzontalne, czyli dotyczące ogólnych reguł gry, zapewniałyby odporność na poziomie całego systemu i obejmowałyby wymogi dywersyfikacji dostaw, tworzenie buforów krytycznych zapasów czy standardy interoperacyjności. Wertykalne z kolei dotyczyłyby sektorów o kluczowym znaczeniu i mogłyby przyjąć formę czasowo ograniczonych subsydiów, stabilizujących zamówień publicznych czy korytarzy regulacyjnych, które pozwalają na szybkie wdrażanie innowacji. Warunkiem ich prawomocności byłby jednak publicznie przeprowadzony test konieczności i proporcjonalności. Pierwszy odpowiadałby na pytanie, czy bez interwencji skutki społeczne przekroczą akceptowalny próg. Drugi – czy skala i czas interwencji są współmierne do celu i czy nie istnieją mniej dotkliwe alternatywy. Oba testy prowadzą do wniosku, że ochrona nigdy nie może być celem samym w sobie, lecz jedynie odwracalnym i podlegającym rewizji narzędziem.

Równolegle porządek ochrony sfery publicznej wymaga wprowadzenia wskaźnika ryzyka paramilitarnego oraz protokołu wczesnej reakcji. Wskaźnik ten nie jest polityczną etykietą, lecz analityczną miarą natężenia wzorców, które historycznie poprzedzały erozję demokracji. Składają się nań między innymi jawne pochwały przemocy jako narzędzia polityki, rytualne odczłowieczanie oponentów, nawyk podważania instytucji wyborczych bez falsyfikowalnych dowodów oraz tworzenie i publiczne manifestowanie struktur quasi-wojskowych. Gdy wskaźnik przekroczy uzgodnione progi, uruchamiany jest protokół wczesnej reakcji. Jego ramię prawne obejmuje ściganie czynów zabronionych, lecz dopiero po wykazaniu ścisłego związku między słowem a czynem. Ramię informacyjne nakłada z kolei na platformy obowiązek ograniczania

zasięgu treści spełniających kryteria ryzyka, przy jednoczesnym zachowaniu do nich dostępu w trybie archiwalnym dla celów kontroli publicznej. Nie są to instrumenty represji, lecz bezpieczniki dyskursu, chroniące proceduralną jedność uzasadniania, a więc warunki, w których spór nie zamienia się w grę o upokorzenie.

Wszelkie protokoły wdrożeniowe muszą przy tym spełniać cztery warunki. Po pierwsze, odwracalność, czyli możliwość wycofania środka, gdy jego skutki uboczne przewyższą korzyści. Po drugie, audytowalność, a więc szansę na niezależną ocenę danych i kryteriów. Po trzecie, inkluzywność, która oznacza obowiązek wysłuchania stron dotkniętych interwencją i zapewnienie im drogi odwoławczej. Po czwarte wreszcie, czasowość, czyli wpisanie każdego środka w horyzont przeglądu po z góry określonym

Odpowiedzialność informacyjna: nowe standardy etyczne

Aby proponowane architektury nie pozostały w sferze ideału, trzeba je przełożyć na sekwencję konkretnych działań. W porządku informacji proces ten zaczyna się od stworzenia publicznego rejestru systemów rekomendacyjnych, który opisuje ich funkcję celu i kataloguje stosowane interwencje. Następnie przechodzi przez etap audytu metodą losowych próbek, a jego zwieńczeniem staje się kwartalny standard raportowania o wpływie algorytmów na trzy kluczowe wskaźniki: zasięg treści fałszywych, czas potrzebny na korektę dezinformacji oraz rozkład polaryzacji w debatach o wysokim napięciu etycznym. W porządku gospodarki odpornej sekwencja rozpoczyna się od mapy krytycznych zdolności kraju, po czym wprowadza test społecznej wartości dodanej dla sektorów ubiegających się o wsparcie. Finałem są kontrakty transformacyjne między państwem a regionami, które muszą przejść adaptację, przy czym każda taka umowa zawiera precyzyjne mierniki zatrudnienia, inwestycji w kompetencje i gęstości lokalnych sieci współpracy. Wreszcie w porządku ochrony sfery publicznej wszystko zaczyna się od wspólnego standardu dla obserwatoriów dyskursu, prowadzi przez uzgodnienie progów dla wskaźnika ryzyka paramilitarnego, a kończy protokołem reakcji, w którym prokuratura, platformy i organy nadzorcze działają według jasno określonego podziału ról.

Naszą rekonstrukcję trzeba jednak skonfrontować z wpływowymi koncepcjami alternatywnymi, aby odróżnić pozorne różnice od tych, które sięgają samych fundamentów. Słynny trylemat globalizacji bywa pojmowany jako twardy wybór między suwerennością, demokracją a pełną integracją rynków. Zgodnie z tym ujęciem każde przywrócenie sterowności państwa wymaga ograniczenia albo globalnych rynków, albo narodowej suwerenności. Nasza propozycja sugeruje tu istotną korektę: spór nie dotyczy arytmetycznej sumy tych wartości, lecz procedury, w jakiej powstają i są korygowane międzynarodowe reguły. Jeżeli procedura ta jest publiczna, poddawana audytowi i połączona z mechanizmami skargowymi, wówczas integracja nie musi być przeciwieństwem suwerenności, lecz staje się jej rozproszonym uzupełnieniem. Wobec krytyk

nierówności, które na pierwszym planie stawiają redystrybucję, zgadzamy się z tezą o centralności podziału dóbr. Podkreślamy jednak, że korekty podatkowe i własnościowe trzeba łączyć z odbudową zdolności do tworzenia wartości w zaniedbanych regionach. Bez tego transfery finansowe działają jak leki doraźne, które uśmierzają ból, ale na dłuższą metę pogłębiają delegitymizację państwa. Wreszcie wobec teorii populizmu, skupionych na stylu polityki i komunikacji, nasza rekonstrukcja upomina się o warstwę materialną i proceduralną. Styl jest bowiem wtórny wobec kanałów, którymi przepływa społeczna energia. Innymi słowy, spór o słowa pozostaje jałowy bez solidnego porządku instytucji, które dopiero nadają im realny ciężar.

Gospodarka odporności: filar osadzonego liberalizmu

Pozwólmy sobie na krótką dygresję, która jest w istocie anegdotą o genezie jednej, często niedocenianej reguły. W pewnej lokalnej wspólnocie spór o strefę czystego powietrza spolaryzował mieszkańców do cna, aż do momentu, w którym rada gminy zdecydowała się na otwarty eksperyment. Na okres próbny zamknięto centrum w soboty, jednocześnie wydłużając godziny pracy osiedlowych sklepów i organizując transport dla seniorów. Po trzech miesiącach najgorętsze emocje opadły, ponieważ zadziałał prosty mechanizm uczenia się przez doświadczenie. Pojawiły się twarde dane, które można było wspólnie analizować, zamiast przerzucać się hasłami. Ta chwila praktycznej mądrości przypomina, że wiele konfliktów nie ma charakteru sporu o życie i śmierć, dopóki ktoś nie ubierze ich w kostium ostatecznej bitwy. Rabinowitz – jeśli sparafrazować jego myśl – dodaje do tego ważną intuicję: historia cyklicznie powtarza scenariusze, w których słabnie nasza zdolność do koordynacji, a rozwiązaniem nigdy nie jest sentymentalne pojednanie, lecz zaostrzenie wymogów wobec procedur.

Architektury i protokoły debaty potrzebują jednak spoiwa, które można by nazwać konstytucją interpretacyjną. Składają się na nią trzy testy legitymizacji, które muszą poprzedzać każdą interwencję w sferę publiczną i towarzyszyć jej na każdym etapie. Pierwszy to test konieczności komunikacyjnej, odpowiadający na pytanie: czy bez tej interwencji nie dojdzie do dalszej erozji praktyki uzasadniania, a wspólnota nie utraci trwale zdolności do odróżniania prawdy, słuszności i autentyczności? Drugi to test proporcjonalności deliberacyjnej, który pyta: czy środek zaradczy dobrano tak, by minimalizować koszty dla swobody wypowiedzi i uczestnictwa, a jednocześnie maksymalizować ochronę wspólnej zdolności do krytyki? Trzeci wreszcie to test odwracalności i rewizji, sprawdzający, czy interwencja ma wbudowany mechanizm wyjścia i czy z góry ustalono punkty kontrolne z obowiązkiem publicznego raportowania. Te trzy filary tworzą procedurę, która nadaje materialny kształt zasadzie, że lepszy argument zawsze ma pierwszeństwo przed nagą siłą. Dzieje się tak, ponieważ nie tylko odwołuje się on do wspólnych racji, ale też poddaje się weryfikacji, która demaskuje roszczenia do racjonalności będące jedynie retoryczną zasłoną.

Należy przy tym dopowiedzieć, że żaden porządek nie przetrwa bez nieustannej pracy kulturowej, która przywraca szacunek dla złożoności i cierpliwości. Rekomendacje Rabinowitza, gdy odrzeć je z doraźnego kontekstu, stają się apelem o ponowne zasiedlenie sfery publicznej przez praktyki tłumaczenia i przez niepopularny dziś etos jasności. W jego ramach uczymy się, że nie każde natychmiastowe roszczenie może zostać zaspokojone bez uszkodzenia samej tkanki, która czyni jakikolwiek spór sensownym. Końcowy cytat, w przekładzie idei, służy za memento: nie ma odpowiedzialnej polityki, która nie uczy odwlekania gratyfikacji, gdy stawką jest integralność procedur. Każda rewolucja bez reguł kończy się bowiem kontrrewolucją bez miary. Myśl ta wyrasta z porównania dwóch epok pokoju, w których pospieszna rezygnacja z proceduralnych ram przynosiła straty większe niż zyski, a spóźniony powrót do tych osłon okazywał się bolesny i zawsze niepełny.

> Rekonstrukcja reguł gry nie eliminuje konfliktów, lecz je uwidacznia, zdejmując zasłonę naturalności. Uczy nas przetwarzać bunt w świadome współtworzenie zasad. Granicą takiej rekonstrukcji jest zawsze materialna możliwość uczestnictwa, godność i bezpieczeństwo tych, którzy mają odwagę zabrać głos, przypominając, że bez minimalnych osłon społecznych rynek staje się mechanizmem degradacji.

Inspiracje

[1] **"Defensive nationalism"** B.S. Rabinowitz

2023 | Oxford University Press

B.S. Rabinowitz jest profesorem nadzwyczajnym politologii porównawczej na Uniwersytecie Rutgersa. Jej badania koncentrują się na polityce i organizacji społecznej, w tym nacjonalizmie, konfliktach etnicznych i rozwoju państwa. Jest autorką książek „Defensive Nationalism” i „Coups, Rivals and the Modern State”.

B.S. Rabinowitz *is an Associate Professor of Comparative Politics at Rutgers University. Her research explores politics and social organization, including nationalism, ethnic conflict, and state development. She is the author of 'Defensive Nationalism' and 'Coups, Rivals and the Modern State'.*

Rutgers University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Coups, Rivals, and the Modern State: Why Rural Coalitions Matter in Sub-Saharan Africa"**

B.S. Rabinowitz

2018 | Cambridge University Press | ISBN: 9781108420464

Google Scholar

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[2] **"Capitalism, Socialism and Democracy"**

Joseph Schumpeter

2021 | Harper & Brothers | ISBN: 9798513889403

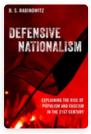


[3] **"The Theory of Economic Development: An Inquiry into Profits, Capital, Credit, Interest, and the Business Cycle"**

Joseph Schumpeter

2021 | Routledge | ISBN: 9781000385892

Google Scholar



[4] **"Defensive Nationalism: Explaining the Rise of Populism and Fascism in the 21st Century"**

B. S. Rabinowitz

2023 | Oxford University Press, USA | ISBN: 9780197672044

Google Scholar

[5] **"The Double Movement: The End of Economic Liberalism"**

Fred Block, Margaret Somers

2014 | Paradigm Publishers

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Schumpeterowska teoria przedsiębiorczości i jej współczesne implikacje"**

Adam Jaremcuk

2010

[2] **"Twórcy i innowacje w myśli JA Schumpetera"**

Adam Karbowski

2021 | Munich Personal RePEc Archive

Google Scholar

[3] **"The Creative Response in Economic History"**

Joseph A. Schumpeter

1947 | The Journal of Economic History

[4] **"Economic Theory and Entrepreneurial History"**

Joseph A. Schumpeter

1949

[5] **"The Exclusionary Foundations of Embedded Liberalism"**

Hyeon Ju Jeon, Layna Mosley

2021 | International Organization

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[6] **"Defensive Nationalism: Where Populism Meets Nationalism"**

B. Rabinowitz

2022 | Nationalism and Ethnic Politics

[7] **"Ethnicity and power in Sub-Saharan Africa: Do colonial institutions still matter?"**

B. Rabinowitz

2020 | Comparative Politics

[8] **"More than Elections: Rural Support and Regime Stability in Africa"**

B. S. Rabinowitz

2018 | African Studies Review

Fundacja Dobre Państwo © 2026